

To Jiang Zemin nakazał usuwać organy

26 stycznia 2015

Potajemnie nagrana rozmowa telefoniczna przez grupę badającą przypadki łamania praw człowieka w Chinach, może rzucić nieco światła na kluczową kwestię: czy były przywódca Komunistycznej Partii Chin swoim rozkazem bezpośrednio rozpętał ludobójstwo wobec grupy religijnej, za pomocą okrutnych i niespotykanych dotąd środków?

W roku 2000, pojawiło się niezwykle zjawisko w chińskim przemyśle transplantacyjnym: ilość przeprowadzanych operacji wystrzeliła w górę, zaczęto otwierać nowe centra transplantacyjne, a wiele szpitali oferowało na swoich stronach internetowych zadziwiająco krótki czas oczekiwania na organ, nawet do jednego tygodnia. Jest to czymś, czego nie spotyka się nawet w krajach rozwiniętych, gdzie czas oczekiwania na wątrobę bądź serce, często mierzy są latami.

ORGANY – BRAKUJĄCY ELEMENT UKŁADANKI?

Było to bardzo zastanawiające. Chiny nie mają systemu dawstwa organów (jaki istnieje w innych krajach) a wszystkie organy do transplantacji mogły pochodzić od skazanych na śmierć więźniów (W Chinach, ich organy są po prostu usuwane i sprzedawane).

Jakimś sposobem ilość przeszczepów wzrastała, mimo iż ilość wykonanych egzekucji nie zwiększyła się w 2000 r. Dodatkowo dane zebrane przez Duihua (grupa obrońców praw człowieka obserwująca sytuację w Chinach) wskazywały ogólny spadek ilości egzekucji na przestrzeni lat.

Kilka lat później, w latach 2006 i 2007, badacze odkryli przyczynę tak nagłego wzrostu ilości wykonywanych przeszczepów: w 2000 r. pojawiło się nowe źródło organów byli to praktykujący duchową dyscyplinę członkowie Falun Gong.

Falun Gong jest tradycyjnym systemem ćwiczeń medytacyjnych i moralnych nauk, który w latach 1990. zdobył w Chinach ogromną popularność (ok. 100 mln osób ćwiczących). Jednakże, w lipcu 1999 r. ówczesny przywódca KPCh Jiang Zemin zainicjował krwawą kampanię wykorzenienia praktyki. Falun Gong zdobywał sympatyków w tak krótkim czasie, że w oczach przywódcy Chin, jawił się jako zagrożenie. Z drugiej strony, rozpoczęcie prześladowań postrzegał jako okazję do umocnienia swojej władzy w partii.

Na podstawie szpitalnych rejestrów, zeznań świadków, potajemnie nagranych rozmów telefonicznych, badań krwi oraz innych dowodów, badacze spostrzegli, że począwszy od 2000 r., Falun Gong stał się przydatnym i głównym źródłem narządów dla chińskiego przemysłu transplantacyjnego. Organy Falun Gong umożliwiały ogromną ekspansję szpitali i centrów transplantacyjnych, które obsługiwały dynamicznie rozwijający się handel ludzkimi organami. Niektóre z nich sprzedawano obcokrajowcom za cenę wyższą niż 100 000 dolarów.

Wciąż jednak pozostawało dręczące pytanie: czy gwałtowny rozrost tego procederu w Chinach powodowany był przez „przedsiębiorczość” lokalnych regionów czy może rozkazem z góry.

ROZKAZ ZABIJANIA CZY KORUPCJA

Przy braku dokumentów potwierdzających, ekspert ds. Chin Ethan Gutmann w swojej książce za domyslną przyjął tezę, że proces jest „naturalną korupcją”. Książka Gutmanna pt. „Rzeź” jest poświęcona dokładnemu zbadaniu kwestii pozyskiwania organów od Falun Gong.

Lecz teraz pojawił się zapis rozmowy telefonicznej – potajemnie nagranej – w której wysokiej rangi dygnitarz wojskowy Bai Shuzhong otwarcie przyznaje, że zamiast, jak można by się spodziewać, oddolnie rozprzestrzeniającego się zjawiska, w którym lokalne władze nastawione są na zysk,

zabijanie dziesiątek tysięcy praktykujących Falun Gong dla ich organów, było w rzeczywistości rozkazem z góry. Wprost od samego Jiang Zemina.

„W tym czasie, był to przewodniczący Jiang. Była instrukcja, by rozpocząć tą sprawę, transplantacje organów”, powiedział dygnitarz. Powtórzył, że Jiang (który w tym czasie był szefem Centralnej Komisji Wojskowej – organ partii, któremu podlega wojsko): „Słyszałem, że dał nakaz (...) by sprzedawać nerki, robić operacje...”

Na pytanie śledczego: „Departamenty Logistyki przetrzymywały wielu praktykujących Falun Gong jako żywych dawców, czy to prawda?”, Bai odpowiedział: „O to, to, wtedy, ach, myślę, że tak, pamiętam, ponieważ wtedy Przewodniczący Jiang wydał rozkaz i wszyscy zrobiliśmy sporo roboty anty-Falun Gong”.

Dodał: „Pod naszym nadzorem są wojskowe uniwersytety medyczne, które bezpośrednio powiązane są z Generalnym Departamentem Logistyki ALW. Powtórzono im rozkaz, ponieważ Jiang przykładął wiele uwagi do tej sprawy, kładł duży nacisk na ten temat”. Rozmówca zapytał: „Kto kładł duży nacisk na tą sprawę?”. Bai odpowiedział: „Jiang, to było wtedy, gdy Jiang był u władzy”.

Rozmowa trwała kilka minut. Głos niewątpliwie należał do Bai Shuzhonga, byłego ministra zdrowia Generalnego Departamentu Logistyki ALW. Będąc znanym dygnitarzem wojskowym, filmy z jego wypowiedziami są szeroko dostępne w Internecie dla porównania. Głos w nagraniu telefonicznym i ten z wypowiedzi Bai Shuzhonga w Internecie są identyczne.

TELEFONY PODZIEMIA

To, w jaki sposób zespół śledczych podziemia się do niego dodzwonił, i sprawił, że szybko zaczęli omawiać tak poufne informacje polityczne, jest już inną sprawą.

Wang Zhiyuan, rzecznik nowojorskiej Światowej Organizacji ds.

Badania Prześladowań Falun Gong (W0IPFG) – jednostki śledczej, która wyszukuje, gromadzi i kompiluje dowody nadużyć względem członków duchowej praktyki, oraz grupy, która telefonowała do dygnitarza, nie pozwolił naszemu reporterowi na rozmowę z osobą, która wykonała połączenie. To dlatego że, jak powiedział, zagroziłoby to tożsamości rozmówcy.

Wang nie powiedział też, czy rozmówca był z zewnątrz czy z wewnątrz Chin. Ale powiedział, że metoda, którą wykorzystali, dopracowywana była od wielu lat i zrealizowana z pomocą życzliwych informatorów z wewnątrz, którzy dostarczyli grupie niezbędne informacje.

W tym przypadku, osoba dzwoniąca podała się za wysokiej rangi urzędnika chińskiego, który prowadził śledztwo w tej sprawie. „To była tożsamość wyższego rangą urzędnika – kogoś, komu Bai Shuzhong musiał odpowiedzieć, oraz kogoś, kogo się bał”. Czy nie rozpoznałby go po głosie? „Jest wielu wysokiej rangi urzędników w Chinach, którzy nie spotykają się osobiście”. Wang powiedział, że grupa starannie gromadzi informacje na temat celów i tych osób, za które się później podają. Choć czasami się nie udaje, dygnitarze stają się podejrzliwi i odkładają słuchawkę. W innych przypadkach mówią raczej swobodnie.

Wang powiedział, że jego organizacja mogłaby ujawnić tożsamość rozmówcy dla międzynarodowego sądu lub innego organu władzy, przekazując rejestry z rozmów, które wskażą, że połączenie rzeczywiście zostało wykonane, jak również numery – wychodzące i docelowe. Inne połączenia, które wykonują, przechodzą przez centralę telefoniczną w Chinach, nawiązując połączenie z operatorami centrali i tak dalej, z których żadnych, jak powiedział Wang, nie da się sfałszować. Powiedział, że W0IPFG nie może teraz upublicznić tych informacji, ponieważ wpłynęłoby to na zdolność stosowania tych technik w przyszłości.

Poza tym wskazał: „Założmy, że sfałszowalibyśmy tą rozmowę, to

czy Bai Shuzhong nie wystąpiłby i udowodnił, że jesteśmy w błędzie? To byłoby proste, czyż nie? Dlaczego nic nie powiedział?”.

WIELKI MORDERCA

Xi Jinping, przywódca Partii Komunistycznej, obecnie przeprowadza czystkę w aparacie partyjnym i wojskowym. Dla obserwatorów i analityków Chin jasne jest, że wiele z obieranych celów czystek ma związek z byłym liderem, Jiang Zeminem. W tym kontekście, wydaje się zrozumiałe, że oficjel, który szczerze wierzy, że jest przesłuchiwany przez wojskowego śledczego, doniesie na Jianga.

Jednak co do sposobu prowadzenia przesłuchania – gdzie możliwe odpowiedzi są zawarte w pytaniu – wątpliwości ma David Matas, kanadyjski prawnik, który jest współautorem znakomitego raportu i książki o grabieży organów przez KPCh od praktykujących Falun Gong.

„To wiarygodna informacja, ale nie do zweryfikowania. Jednak jest czymś interesującym”, powiedział w rozmowie telefonicznej.

Prof. Matas dodał: „Jeśli o mnie chodzi, dowody na zabijanie Falun Gong dla organów są dość przekonujące oraz wiemy, że to Jiang Zemin zainicjował prześladowania wobec Falun Gong”. Rozmowa sama w sobie nie ustala, czy te zbrodnie miały miejsce czy nie, jako że to już jest udowodnione”, powiedział prof. Matas, „ale może nam wskazać na pewien mechanizm rozprzestrzeniania tego procederu”.

Matas postrzega zapis z rozmowy telefonicznej za sugestywny i potencjalnie „obciążający”, ale niekoniecznie za „niezbity” dowód. Dodał: „Nie dam głowy, że Jiang Zemin wydał rozkaz, ale patrząc na jego charakter ... był wielkim mordercą”.

Źródło oryginalne theepochtimes.com

Źródło polskie: faluninfo.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”